CENY PRENUMERATY.
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K [illegible], z dostawą K [illegible] — Prenumerata miesięczna obydwu wydań bez dostawy K [illegible], z dostawą K [illegible]. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K [illegible], zamiejsc. obydwu wyd. K [illegible] Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy.
Cena egzemplarza we Lwowie „ „ na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

GAZETA WIECZORNA

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz nonpar. 1 K (1 Mk.). Drobne ogłoszenia od wyrazu 30 h. (24 f.) tłustym drukiem 60 h. (60 f.) — „Nadesłane" lub „Nekrologia" za wiersz nonpar. 3 K (3 Mk.). Komunikaty i pod kreską za wiersz nonpareillowy 6 K (5 Mk.). Do ogłoszeń umieszczać się mających w numerach świątecznych, sobotnich i niedzielnych dopłaca się 50 procent.
W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną" i „Gazetę Wieczorną" w Biurze dzienników „Promień", ul. Widok l. 19.

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 4890. Lwów, wtorek 21 października 1919 Rok IX

Rakowskij wraca do Kijowa!

Bolszewicy podjęli ofenzywę na linii Orel-Głuchow!

Ignorancya czy partykularyzm?

Lwów, 20. października.

(i) „Gazeta Polska" z dnia 17. bm. przynosi polemikę z artykułem „Gazety Porannej" z 25. września, zatytułowanym: „O przyszłość miasta z powodu akcyi syonistycznej i ruskiej", w którym uzasadniono postulat utworzenia uniwersytetu ukraińskiego w jednem z miast Galicyi wschodniej, ale **nie we Lwowie.** To właśnie dało „Gazecie Polskiej" impuls — spóźniony trochę, co prawda — do kruszenia kopii o uniwersytet ukraiński we Lwowie i do całej wiązanki uwag ogromnie charakterystycznych dla — warszawskiego sposobu myślenia.

Punktem zaczepienia dla polemisty z „Gazety Polskiej" stała się uchwała Rady ministrów z dnia 18. września br. postanawiająca założenie uniwersytetu ukraińskiego, przyczem jednak **miejsce** dla tej przyszłej wszechnicy najzupełniej nie było oznaczone. Autor zwalczanego artykułu w „Gazecie Porannej" podniósł zupełnie słusznie, że o tem ostatniem zawyrokuje Sejm — wszelako podkreślił, że nawet Sejm nie może narzucić Lwowowi uniwersytetu ukraińskiego „wbrew zdaniu posłów miasta Lwowa, Rady miejskiej lwowskiej i opinii tutejszej polskiej ludności". Oburzony tem polityk warszawski, obwieścił z patosem, jako „nie Lwowa, ale Polski całej jest rzeczą, czy uniwersytet ukraiński ma być we Lwowie, czy nie i nie **ciasny partykularyzm, ale szeroko pojęte dobro narodu musi tu decydować**".

Każdy z nas, którzyśmy przeszli tu listopadową grozę i szereg miesięcy żyli po żołniersku w tem mieście — pod kulą, którzyśmy trwali tu w głodzie i pragnieniu, w ciemności, rozświecanej tylko łuną i błyskiem szrapnela — z nas, cośmy byli tak długo odcięci od Polski nietylko blokadą ukraińską, ale nadewszystko i pierwszorzędnie warszawską i krakowską obojętnością, nieledwie... neutralnością — drży z oburzenia, czytając ten uroczysty frazes. Zarazem zaś ogarnia zdumienie na widok tej osobliwej zamiany ról. Komuż tu o partykularyźmie prawić? Czy tym, którzy w owym listopadzie i grudniu, gdy się Rzeczpospolita krwawo wyłamywała z gruzów zaborczych do życia, tonęli w szampanie i rozpuście, witając świt polski karnawałowym kankanem? O tak, zaprawdę — my tu we Lwowie ciasnymi jesteśmy partykularystami: broniliśmy się

(Dalszy ciąg na str. 2)

Petlura prowadził rokowania z bolszewikami!

Które do niczego nie doprowadziły!

Wiedeń, 20 października.

(Telef.) (u) Z Hagi donoszą na podstawie informacyi politycznych kół londyńskich, że Petlura w pierwszej połowie października wysłał swych delegatów celem podjęcia rokowań z Rosyą bolszewicką. Rokowania te do niczego nie doprowadziły. Treść i cel ich są niewiadome.

Rakowskij ze sztabem wraca do Kijowa!

Wiedeń, 20 października.

(Telef.) u) Rakowskij, naczelny komisarz sowietów — jak donoszą z Kijowa — który przebywał po zajęciu Kijowa przez Denikina w Homlu, wraca w najbliższych dniach wraz z całym swoim sztabem do Kijowa.

Czerwona armia atakuje Denikina na linii Orel-Głuchow!

Wiedeń, 20. października.

(Telef.) (u). Radio z Moskwy donosi o ostatnich sukcesach bolszewickich na froncie Denikińskim, co następuje:

Rozpoczęliśmy nową ofenzywę na najbardziej wysuniętą część armii Denikina, mianowicie na linię Głuchów-Orel.

Na południe od Nowogrodu Siewierskiego zdobyliśmy po zaciętych walkach stacyę węzłową **Woroneż Siewierski** i prowadzimy dalej swą ofenzywę **na Głuchów.**

W rejonie Siewska zdobyliśmy miasto Siewsk i dalej nad rzeką Noruszą Dmitrowsk.

W obszarze Kromy kontynuujemy naszą ofenzywę.

Koło Orła toczą się zacięte walki. Należy się spodziewać wyparcia nieprzyjaciela na tym odcinku daleko wstecz.

W rejonie miasta Liwny, na południowy zachód od miasta Jelec, wyparliśmy nieprzyjaciela, biorąc wielką ilość jeńców, materyału wojennego i żywności na 10 do 15 wiorst. Wśród nieprzyjaciela wybuchła panika.

Na północ od stacyi węzłowej Kastornaja zmusiliśmy **nieprzyjaciela do wycofania się o 10** wiorst.

Wzdłuż Donu zacięte walki.

Nad dolnym Choprem i koło Ust-Medweckaja zacięte walki z wrogiem.

Koło **Kotłubania i Paszugi rozwija się nasza ofenzywa bardzo pomyślnie.**

U bram Woroneża!

Fastów zajęty!

Wiedeń, 20 października.

(Telef.) (u) Biuro korespondencyjne donosi na podstawie informacyi otrzymanych z Moskwy. Czerwona armia po zajęciu Kijowa prowadzi dalej **ofenzywę w kierunku południowym i zajęła położoną na południowy zachód od Kijowa stacyę węzłową Fastów.** Wojska Denikina uciekają w popłochu.

Na południe od Orła zajęte zostało miasteczko Kromy i walki trwają obecnie koło miasteczka Liwny.

Wojska czerwone zepchnęły **nieprzyjaciela na** południe od Usmania, zajmując węzłową stacyę Grawskaja i przenosząc walki pod bramy Woroneża.

tu przecież i ginęli tak długo sami, na tym ustronnym, kresowym partykularzu, w egoizmie swym o niczyją pomoc zgoła nie dbając. Szły w płomień walki w tem sobkowskiem, nietaktownem mieście, kobiety i drobne chłopięta, bijąc się za Polskę — wbrew Polsce!

Tak realizował Lwów czynem swój gorący protest przeciw pokojowi w Brześciu. Pokazał, że stać go na coś więcej, niż na imponujący pochód.

A dziś „Gazeta polska" uczy nas gentilezzy wobec Rusinów. „Gazeta polska" udziela nam lekcyi dobrego tonu wobec wroga, o którym wie — jak widać — niedużo więcej, niż o mieszkańcach Syamu. Ta sama „Gazeta polska", która przed kilku miesiącami, gdy jeszcze front ukraiński istniał i wówczas po raz niewiadomo który znowu ku Lwowowi się przysuwał, zamieściła artykuł, o którym dotąd jeszcze nie można myśleć spokojnie — artykuł, skazujący nas (w czasie słynnej masakry ukraińskiej w Galicyi wschodniej) z całym spokojem na zupełną zagładę, zostawiający nas własnemu losowi w imię „interesu państwa" (niech zczeźnie partykularyzm!) — artykuł, o którym zmilczeliśmy wówczas, nie chcąc rozlewać jadów i dając tem raz jeszcze dowód ciasnego partykularyzmu.

Stanowisko „Gazety polskiej" wobec Rusinów, pełne płytkiej pseudoszlachetności i lekkomyślnej (warszawskiej!) kurtuazyi, dyktowane jest gruntowną nieznajomością całej sprawy. Chyba nic nie wie Warszawa o długoletniej, a mało kulturalnej walce o uniwersytet Jana Kazimierza, prowadzonej przez Ukraińców pod tajną egidą austryacką — nieznane jej są widocznie nazwiska Kocki i Siczyńskiego, skoro „Gazeta polska" może wypisywać podobnie oburzające... teorye. A wszakże w czasie tej kampanii o najwyższą uczelnię, sporo było we Lwowie królewiaków, których tak serdecznie przygarnęła wówczas tutejsza Alma Mater, gdy warszawska była dla nich zamknięta — i oni mogliby teraz dać świadectwo prawdzie, jako Rusini nie chcieli wówczas wcale mieć odrębnego uniwersytetu ruskiego, a jeno chcieli zdobywać polski, domagając się utrakwizacyi. Rzuca to chyba dosyć jaskrawe światło na ten cały ukraiński zapał dla wiedzy. Albowiem, jak słusznie zauważa autor atakowanego artykułu w „Gazecie porannej", „to nie jest walka o uniwersytet i o uniwersytet tak się nie walczy. I nie w ten sposób powstawały stare, polskie wszechnice. To jest szkolna forma najazdu na polskie miasta i ośrodki cywilizacyi".

„Gazeta polska", pisząc o Lwowie, jakby o jakichś Chinach, nie zdaje sobie najwidoczniej sprawy z oczywistego faktu, że kreowanie uniwersytetu ruskiego we Lwowie równa się rutenizacyi tego miasta. Rusinom bowiem cele oświatowe nie leżą tak bardzo na sercu — niebardzo nawet wiedzą, kim obsadzić te liczne katedry (chyba, że ich sojusznicy wybawią z kłopotu...) Im idzie wyłącznie o politykę, o skupienie młodzieży ukraińskiej we Lwowie, by z pomocą tej bojówki uskutecznić to, co im się w listopadzie nie powiodło. Jest to poprostu ukraińskie „Δως μοι που στω..."

A „Gazeta Polska" rozlirycznia się i trapi, gdzie też się Ukraińcom założy uniwersytet? Uważa nawet, że Stanisławów, czy Kołomyja mogą słusznie (!) protestować przeciw założeniu tam wszechnicy ruskiej.

Skoro Lwów jest tak „silnie polski" — jak sama „Gazeta Polska" raczyła uznać — to poczóż mu ruskiego uniwersytetu?

Wspaniałomyślność, z jaką „Gazeta Polska" ofiarowuje Ukraińcom Lwów na siedzibę dla ich uniwersytetu, ma wszystkie cechy hojności z cudzej kieszeni. Niestety jednak, organ warszawski nie uświadamia sobie, że Polskę może to drożej kosztować, niż bystry polemista przypuszcza. Doświadczenie niczego wprawdzie nie uczy ideologów (w znaczeniu, używanem przez Napoleona)— ale mogłyby kiedyś zajść okoliczności, które nawet warszawskich ideologów zdolneby były przekonać, że dobrze jest mieć taki ciasny partykularz, jako puklerz — Warszawy.

Ale dziennik ów dziwną operuje logiką — chciałoby się znowu powiedzieć: warszawską. Oto przypomina sobie, że „gdy Lwowa bronili młodzi, to sfery „poważne" sprzeciwiały się „nierozważnej" walce i wzywały do spokoju. Dziś te same sfery (sic!), powołując się na świadectwo krwi przelanej, żądają, by im zostawiono decyzyę..."

Któż to są te sfery? Czy tak daleko sięga ignorancya „Gazety Polskiej", że niewiadomo jej nawet, że to właśnie narodowa demokracya najsilniej opierała się zbrojnej obronie Lwowa? Że to ona właśnie była „rozważną", powstrzymując peowiaków od wszelkiego działania? A może mamy tu do czynienia z utratą pamięci?

Ale tu nie koniec popisu logicznego „Gazety Polskiej". Rzecz najcenniejszą schowano na ostatek. Koronuje tę elukubracyę apostrofa, wzywająca do zgody z Rusinami „Lwów, który pierwszy rozpoczął kampanię polsko-ukraińską"! W jakimże stosunku stoi to zdanie do dopiero co cytowanego ustępu, skoro okazuje się, że nasza obrona była ofenzywą? Gdzież tu prawda? Gdzie jakaś nitka Aryadny w tym warszawskim labiryncie?

A przedewszystkiem — gdzie uczciwość?

Jak śmie „Gazeta Polska" fabrykować zarzut, że myśmy sprowokowali Ukraińców?

Na karb czego należy to policzyć? Niepoczytalności politycznej, czy — partykularyzmu?

Dzień zjednoczenia armii polskiej!

Uroczysty nastrój. — Przed przyjazdem Naczelnika. — Powitanie. — Wjazd do miasta. — Na rynku krakowskim. — Msza polowa. — Defilada wojsk. — Uroczyste śniadanie. — W teatrach. — Przemówienie Naczelnika w kasynie oficerskiem. — Obiad. — Na raucie.

(Depesza Polskiej Agencyi Telegraficznej.)

Kraków, 19 października.

Historyczny dzień Święta Narodowego zjednoczenia armii polskiej obchodził dziś Kraków nader uroczyście. Całe miasto było wspaniale udekorowane licznemi flagami, kobiercami, zielenią i kwiatami, a koło dworca u wylotu ulicy Lubicz postawiono bramę tryumfalną, ubraną zielenią, flagami, z napisami powitalnymi.

Już od wczesnego rana panował na ulicach miasta ruch bardzo ożywiony. O godz. 7 rano kapele wojskowe przeciągały ulicami i odegrały pobudkę. Równocześnie oddziały wojskowe, tudzież Straż Obywatelska i młodzież szkolna zaciągnęły szpaler od dworca kolejowego wszystkiemi ulicami, któremi miał przejeżdżać Naczelnik Państwa. Za szpalerem gromadziły się tłumy publiczności. Do rynku głównego zaczęły się ściągać oddziały wojsk wszystkich gatunków broni na uroczystość. Przed dworcem kolejowym, bardzo bogato udekorowanym, stanął szwadron szturmowy Hallerczyków. Dostęp na peron zarezerwowany był tylko dla oficyalnych osobistości i osób zaproszonych. Plac przed dworcem na długo przed nadejściem pociągu Naczelnika wypełniła szczelnie publiczność. W salonie na dworcu gromadziły się stopniowo osobistości cywilne i wojskowe, oraz delegacye przybyłe

na powitanie Naczelnika Państwa,

mianowicie generałowie Haller, Dowbór-Muśnicki, Simon wraz z generalicyą i sztabem, gen. Gołogórski z orszakiem, liczny korpus oficerski, generalny delegat rządu Dr. Gałecki, prezydent miasta Federowicz, delegat Biesiadecki, rektor uniwersytetu Dr. Estreicher z gronem profesorów, rada miejska, delegacye z okręgów plebiscytowych, wśród nich delegacya cieszyńska, warmińska, górnośląska, spiska, Mazury pruskie, dalej delegacye przybyłe z Warszawy, Poznania i Lwowa, tudzież wiele wybitnych osób świata politycznego. O godz. 9 syreny oznajmiły wjazd pociągu wiozącego Naczelnika Państwa. Kapela kompanii honorowej, ustawionej na peronie, zagrała hymn narodowy, a zebrani, gdy pociąg wjeżdżał w halę, wznieśli gromki okrzyk: „Niech żyje Piłsudski". Gdy Naczelnik wysiadł z przedziału, oczekujący go generał Haller złożył mu raport. Naczelnik przeszedł przed frontem kompanii honorowej i udał się do salonu wraz z swoim orszakiem. Tu przywitał Naczelnika krótkiem przemówieniem gen. Haller, wzniósłszy okrzyk na jego cześć, który obecni z zapałem trzykrotnie powtórzyli. Ze Salonu Naczelnik Państwa i zebrani dygnitarze udali się do czekających przed dworcem powozów. Gdy u wyjścia pojawiła się krzepka postać Naczelnika, tłum wypełniający plac przed dworcem zgotował Naczelnikowi

serdeczną, długo nie milknącą owacyę.

Z przed dworca ruszył korowód ku miastu. Orszak otwierała konna banderya krakowska, poczem szedł konny pluton Hallerczyków. W pierwszym powozie jechał prezydent miasta Federowicz, stojąc zwrócony twarzą ku następnemu powozowi, w którym, zaprzężonym w cztery białe konie i dekorowanym kwiatami i zielenią, jechał Naczelnik Państwa z generałem Henrysem. W dalszych powozach jechali gen. Haller z gen. Dowbór-Muśnickim, wicemarszałek Sejmu Osiecki w zastępstwie marszałka Sejmu, minister spraw wojskowych Leśniewski i wiceministrowie Sosnkowski i Majewski, szef kancelaryi wojskowej Naczelnego Wodza major sztabu generalnego Kasprzycki, min. handlu Szczeniewski, min. Łukasiewicz, adjutanci Naczelnego Wodza Wieniawa Długoszewski, Kobylański i Olszanowski. Dalej reszta osobistości. Orszak zamykał konny pluton Hallerczyków. Naczelnika przejeżdżającego wśród szpalerów wojskowych i tłumów publiczności witano niemilknącymi okrzykami. Orszak wjechał do barbakanu, tu prezydent Federowicz wysiadł i do Naczelnika Państwa wygłosił mowę powitalną.

Naczelnik podziękował za powitanie w krótkich słowach, poczem korowód ruszył ulicą Floryańską ku rynkowi głównemu wzdłuż ściany kościoła Maryackiego. Tu ustawione oddziały wojskowe prezentowały broń. Z rynku orszak ruszył ulicą Grodzką na Wawel. U wejścia do katedry oczekiwał Naczelnika Państwa prymas Dalbor w gronie dostojników kościoła i powitawszy Naczelnika, wprowadził go do świątyni, napełnionej szczelnie publicznością. Naczelnik przeszedłszy przez szpaler młodzieży szkolnej, zasiadł przed głównym ołtarzem. Książę biskup Sapieha powitał Naczelnika, a w przemówieniu wskazał na

dokonane przez Naczelnika wielkie dzieło zjednoczenia armii polskiej.

Potem zwrócił się ks. biskup do prymasa z prośbą o udzielenie błogosławieństwa. Prymas krzyżem od ołtarza pobłogosławił Naczelnika i zaintonował Te Deum, która wraz z chórem odśpiewała publiczność, wypełniająca kościół. Po błogosławieństwie Naczelnik zeszedł do grobów królewskich, gdzie u sarkofagu Kościuszki złożył wieniec z napisem: „Tadeuszowi Kościuszce — Józef Piłsudski". Z Wawelu ruszono ul. Grodzką, placem Wszystkich Świętych, ul. Straszewskiego i św. Anny do rynku.

W ulicy Straszewskiego przed akademią handlową młodzież szkolna zgotowała Naczelnikowi wzruszającą owacyę, a jedna z uczenic wręczyła Naczelnikowi bukiet kwiatów. W rynku przy ukazaniu się Naczelnika załoga wojskowa pod komendą generała Gosławskiego sprezentowała broń.

Rynek przedstawiał widok wprost malowniczy.

Pod Sukiennicami naprzeciw wylotu ulicy Szewskiej ustawiony był ołtarz polowy. Orszak obchodził dookoła, poczem

Naczelnik zasiadł przed ołtarzem

na przygotowanem miejscu wraz ze swoim orszakiem.

Po prawej ręce ołtarza ustawiła się generalicya, po lewej naczelnicy władz cywilnych ze sztandarami i różne deputacye.

Mszę odprawił biskup polowy ks. Gall. Podczas Podniesienia artylerya na Kopcu Kościuszki dała salwę, a wojsko prezentowało broń. Następnie wygłosił kazanie ks. Antosz, kapelan 2-giej brygady, nawiązując do słów: „Uczyń Panie dobrze synowi swemu, aby budowały się mury Jeruzalem".

Po nabożeństwie

Naczelnik udał się na przygotowane podyum, ustawione koło Kamienia Kościuszki. Wraz z Na

czelnikiem na podyum zajęli miejsca generałowie: Haller, Simon i Henrys, oraz reszta generalicyi. Nastąpiła defilada wojska, w czasie której nad Śródmieściem krążyła eskadra aeroplnów Hallera, a orkiestry wojskowe grały melodye polskie. Z wieży Maryackiej rozlegał się uroczysty hejnał. Oddziały kolejno odpływały w ulicę Sławkowską, poczem nastąpił pochód młodzieży szkół średnich, skautów i delegacyj okręgów plebiscytowych, wśród których uwagę zwracała kompania milicyi ludowej ze Śląska Cieszyńskiego.

Na czele delegacyi cieszyńskiej niesiono wspaniały wieniec ze wstęgami narodowemi. Wieniec ten złożono u stóp Naczelnika Państwa.

O godz. 12.30 rewia była ukończona,

poczem Naczelnik Państwa udał się do pałacu Franciszka Potockiego w rynku głównym, gdzie zajął kwaterę wraz ze swoim orszakiem. Przed kwaterą Naczelnika przez cały dzień gromadziły się tłumy publiczności.

O godz. 2 po południu przybył Naczelnik wraz ze świtą do kasyna oficerskiego na śniadanie, wydane na jego cześć przez Dowództwo frontu południowo-zachodniego i Dowództwo okręgu generalnego Kraków. W czasie śniadania pierwszy

zabrał głos gen. Haller,

który podniósłszy znaczenie zjednoczenia armii polskiej złożonej z różnych formacyi krajowych i zakrajowych, wzniósł toast na cześć Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza jako tego, który w czyn wcielił to zjednoczenie. Następnie

dowódca okręgu gen. Kraków gen. Simon

jako gospodarz powitał Naczelnego Wodza i przybyłych gości. Wspomniał o przyjaznych i braterskich stosunkach dowództwa okręgowego do dowództwa południowo-zachodniego frontu, i wychylił kielich na cześć Naczelnego Wodza, jako wyobraziciela pracy płynącej z miłości Ojczyzny

Z kolei przemawiał

gen. Dowbor-Muśnicki oraz pułkownik Skrzyński, dowódca okręgu grudziądzkiego, wznosząc również toast na cześć Naczelnego Wodza. Ostatni przemawiał delegat Mazurów Lejek, który w narzeczu mazurskiem wyraził gorącą miłość Mazurów do Polski, oraz radość, iż danem im jest brać udział w uroczystościach zjednoczenia armii, która oby symbolizowała zjednoczenie narodu. Po każdym toaście kapela wojskowa odgrywała zwrotkę hymnu narodowego, a obecni wznosili okrzyki na cześć Naczelnika.

Po godz. 4 popołudniu udał się Naczelnik wraz z orszakiem do teatru im. Słowackiego, gdzie odbywało się przedstawienie Kościuszki pod Racławicami. Naczelnik Państwa wszedł do loży delegata, tuż przed sceną przysięgi Kościuszki na Rynku krakowskim. Po ukazaniu się Naczelnego Wodza w teatrze,

publiczność witając go owacyjnie powstała z miejsc, a orkiestra odegrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła".

Przed kurtynę wystąpił dyrektor Trzciński, który w swem przemówieniu podniósł, że nie bez intencyi wybrano na tę uroczystość przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami" i wzniósł okrzyk na cześć Naczelnika Państwa. Publiczność powtórzyła ten okrzyk trzykrotnie z entuzyazmem, poczem rozległy się długo niemilknące oklaski. Nastąpiła odsłona, przedstawiająca przysięgę Kościuszki, poczem Naczelnik opuścił widownię i udał się do teatru powszechnego, gdzie ukazał się w loży. Podczas przedstawienia i odśpiewania „Piosenek ułańskich" Naczelnik Państwa był przedmiotem żywych owacyi ze strony publiczności, która po odegraniu hymnu narodowego wznosiła okrzyki na jego cześć.

Po odwiedzeniu obu teatrów miejskich udał się Naczelnik Państwa na krótką chwilę do swoich apartamentów. Tymczasem o godz. 7

w kasynie oficerskiem

rozpoczęło się zbierać nader liczne grono oficerów legionowych, zarówno załogi krakowskiej, jak i Warszawy, Poznania, Lwowa i wszystkich frontów. Zjawił się nareszcie wśród zgromadzonych oficerów generał Haller, a wkrótce zajechał Naczelny Wódz, witany burzliwymi oklaskami i gorącymi okrzykami, i przeszedłszy wśród szpalerów i inwalidów ustawionych w westybulu i na schodach, wszedł do sali. Tu, gdy usadowiono się przy stołach,

zabrał Naczelnik Państwa natychmiast głos,

celem powitania legionistów:

Kochani Koledzy! W dzień święta legionowego pragnąłem być z wami. Powiem słów parę o tem, co myślę o naszych legionach. Legiony mają dwie strony życia: pierwszą jest ta, iż mają ideową zasługę za Ojczyznę, stanowią nie tylko ideę i ofiarę, ale byli także pięknem, bujnem życiem. Był to niejako pocałunek żołnierza dla srogiej kochanki, jaką jest wojna. Legioniści w wojnie się kochali. W burzliwej wojnie, która była odbiciem ich dusz burzliwych. Tem są legiony w historyi naszej wojskowości. Nie był to tylko żołnierz, co w ciężkiej doli do domu wzdycha, dom miał on tam, gdzie grzmią burze bitewne. I w tem piękno żołnierza-legionisty. Dalej odznaczał się on miłą, serdeczną wesołością. W czemże potęga legionów? Urodziły się one z waszej młodości, z waszych dążeń do niepodległości, były protestem przeciw niewierze w walkę, a wierze w poddanie się losom. Pierwszy akt życia skończony. Legiony przeszły do historyi. Legiony jako takie, umarły. Nie ma już dziś różnicy; jesteśmy wszyscy sobie równi. Niech legioniści wniosą do wojska polskiego to, czem byli: piękno, ducha wojny, przywiązanie do rzemiosła żołnierskiego, szczerą wesołość, poczucie służbowe w stosunku do wojska, które odpowiada charakterowi narodowemu.

Po przemówieniu Naczelnika wznieśli obecni oficerowie trzykrotny okrzyk na cześć Naczelnego Wodza. Po krótkiej rozmowie musiał Naczelnik opuścić zebranie, śpiesząc na obiad.

U wejścia do sali wzięli go na ramiona legioniści

i wynieśli na swoich barkach wśród gromkich okrzyków zebranych wzdłuż szpaleru inwalidów do powozu. Za nim ponieśli również na rękach generała Hallera i biskupa Bandurskiego, których odniesiono wśród owacyi do powozów. Cały orszak udał się następnie na obiad, wydany na cześć Naczelnika Państwa przez Radę miejską w Grand Hotelu. U wejścia do hotelu przyjął Naczelnika Państwa prezes miasta wraz z wiceprezydentami. Na sali zebrani byli już wszyscy dygnitarze wojskowi i cywilni. Naczelnik Państwa wszedł na salę w otoczeniu swoich adjutantów i szefa kancelaryi cywilnej p. Cara, powitany trzykrotnym okrzykiem zebranych.

W czasie obiadu

wygłosił prezydent miasta Federowicz toast na cześć Naczelnika Państwa. Odpowiedział mu Naczelnik Państwa dłuższem przemówieniem, zakończonem na cześć Krakowa w ręce prezydenta miasta Federowicza.

Z obiadu udał się Naczelnik Państwa wraz z licznym orszakiem na wieczornicę, wydaną przez miasto na cześć delegatów okręgów plebiscytowych, w refektarzu Franciszkańskim. Już o godz. 8-mej zebrali się w zabudowaniach kuchni obywatelskiej tłumnie

goście z kresów oraz liczna publiczność krakowska.

Wśród cywilnych strojów odznaczały się różnobarwne stroje ludowe delegatów z Cieszyńskiego, Mazurów, Górnego Śląska, Spiża, Orawy i okręgu Czadeckiego. Około godz. pół do dziewiątej na salę wszedł Naczelnik Państwa, na którego widok zebrani wznieśli okrzyki, przeplatane rzęsistymi oklaskami. W kilku słowach poszczególne delegacye witały Naczelnika, zaznaczając gorące przywiązanie do Polski i prosząc o poparcie ich usiłowań zmierzających do podniesienia tętna życia narodowego.

Naczelnik interesował się żywo stosunkami w poszczególnych okręgach plebiscytowych, nie szczędząc gorących słów uznania dla postawy narodowej naszych braci na kresach i zachęcając ich do wytrwania w pracy. Z wieczornicy

udał się Naczelnik na raut,

wydany w salach Sukiennic przez miasto na jego cześć, gdzie zebrało się nietylko najświetniejsze towarzystwo z całego Krakowa, ale też dużo gości z prowincyi, zwłaszcza reprezentanci ziemiaństwa, mieszczaństwa, naczelnicy władz, świat dziennikarski i artystyczny. Pojawili się również i włościanie, delegaci robotników, generalicya, mnóstwo oficerów, świat urzędniczy i reprezentanci wolnych zawodów. Naczelnik Państwa przeszedł wśród szpaleru gości do dalszych salonów wraz z generałami Henrysem i Hallerem i najbliższem otoczeniem. Zabawił tam chwilę, rozmawiając przy herbacie z najwybitniejszymi dostojnikami

Po cercle'u, który potrwał dłuższy czas, Naczelnik Państwa przeszedł powoli wszystkie sale Sukiennic, rozmawiał z wielu znajomymi lub przedstawionemi przez otoczenie osobami, oglądał także obrazy rozwieszone na ścianach, znane mu tak dobrze z czasów dawniejszego pobytu w Krakowie. W szczególności dłuższy czas przyglądał się obrazom przywiezionym ze Lwowa, ukazującym naocznie wandalizm, z jakim w czasie inwazyi ukraińskiej obchodzono się z temi cennemi dziełami sztuki. Po godzinnym pobycie na raucie odjechał Naczelnik Państwa do swoich apartamentów. Goście do późnej godziny krążyli jeszcze po salach Sukiennic przy dźwiękach muzyki.

Cześć biskupowi-Polakowi!

Lwów, 20. października.

(mg). Znamy wszyscy patryotyczną działalność biskupa Bandurskiego. Wiemy, czem był ów kapłan-Polak przez szereg lat dla społeczeństwa lwowskiego, które się z nim zżyło, słuchało jego natchnionego słowa, patrzało na czyny jego; wiemy, czem był dla żołnierza polskiego od pierwszej chwili rozpoczęcia orężnej walki w imię oswobodzenia Polski, czem był dla rzeszy uchodźców polskich niezłomny w służbie narodowej biskup-wygnaniec. Nie dziwne też, że postanowił mu swą cześć wyrazić nasz gród kresowy, gdy go ujrzał wreszcie w swych murach.

Zawód odmalował się na twarzach zebranych licznie wczoraj w sali „Gwiazdy" rodaków, gdy w imieniu Komitetu dla uczczenia zasług ks. Biskupa oświadczył p. Maryan Dziędzielewicz, że ks. Bandurski na uroczystość złożenia mu hołdu nie przybędzie, gdyż wyjechał do Krakowa, zaproszony specyalnym gońcem na obchód rocznicy zjednoczenia Wojsk Polskich. W skromności swej oświadczył nawet Komitetowi, że byłby w kłopocie, słuchając wyrzeczonych bezpośrednio do niego słów pochwały i hołdu za spełnianie obowiązków Polaka. Życzył sobie jednak, by zapowiedzianego zebrania nie odwoływano i nadesłał na ręce Komitetu pismo, które mowca odczytał:

PISMO KS. BISK. BANDURSKIEGO.

Najdrożsi Rodacy! Zaproszony do Krakowa na uroczysty obchód Zjednoczenia Wojsk Polskich, nie mogę przybyć na dzisiejsze zebranie obywatelskie w „Gwieździe". Nie tajno mi, że pomni mojej z Wami na polu narodowem współpracy, pragniecie, w szlachetnem uniesieniu uczcić w tym dniu Wielkiego w Polsce Święta, Wielką Ideę Wolności i Niepodległości, co nas wszystkich wiodła ku lepszej przyszłości, ku Wyzwoleniu. Tę ideę dziś macie zamiar uczcić, a nie człowieka, który miał szczęście urodzić się Polakiem i wraz z Wami pracować dla Ojczyzny. Tej idei hołd składacie, a nie człowiekowi, który jak każdy z Was miłością Kochanej Ojczyzny przejęty, gotów powtarzać za Krasińskim:

Byle Cię Polsko, można wspomódz, byle (wspierać,
Nie żal żyć w nędzy, nie żal i umierać!

Nędzę i trud wojenny przetrwaliście odważnie i śmiało, po bohatersku i rycersko sprawiliście się z najeźdźcą okrutnym i okryliście się sławą nigdy niegasnącą, jako Strażnicy Kresowych stanic Rzeczypospolitej Polskiej. Wam Najdrożsi Rodacy, dzięka należna, Wam cześć wiekopomna! Z pozdrowieniem braterskiem i oddaniem Wasz ks. dr. Władysław Bandurski, biskup. Lwów, 19. października 1919.

HOŁD SPOŁECZEŃSTWA.

Po paru słowach przemówienia przewodniczącego zebrania dyr. Biechońskiego, prez. Tow. uczestników powstania 1863 r., zabrał głos dyr. Stan. Majerski. Mowca scharakteryzował działalność bisk. Bandurskiego, który na uchodźtwie w Wiedniu był ogniskiem, które ogrzewało strwożone serca polskie, był jednym z tych wyjątkowych kapłanów, którzy potęgę Kościoła opierają na duszy narodu. Dlatego gromadził w kościele ks. Bandurski ludzi wszystkich stanów, dlatego sprawił, że Kościół odegrał w przełomowej chwili narodu wspaniałą rolę, jak może nigdzie w Europie. Podniósłszy czystość duszy tego biskupa-patryoty, zaznaczył mowca, że nie zacieśniał się on w ramach jednego stronnictwa, lecz podawał rękę wszystkim, którzy chcieli budować Polskę, że godził, a nie rozjątrzał, że łączył wszystkich węzłem miłości.

Imieniem kobiet polskich przemówiła p. Marya Jaworska, kreśląc gorącą miłość i pracę ks. bisk. Bandurskiego dla żołnierza polskiego i porównując jego niezłomność ducha i przebyte prześladowania z ideowością i cierpieniami twórcy Legionów. Zakończyła p. J. gorącą prośbą do naszego zacnego kapłana, by został z nami

P. Dzięddzielewicz odczytał

rezolucyę,

którą entuzyastycznymi oklaskami uchwalono, a która ma być posłana do Sejmu i do Naczelnika Państwa.

Wysoki Sejmie! Obywatele Polacy, zebrani na zgromadzeniu bezpartyjnem, celem uczczenia zasług w pracy narodowej ks. Biskupa dr. Władysława Bandurskiego, zwracają się do Wysokiego Sejmu z następującemi przedstawieniami. Działalność ks. Biskupa Bandurskiego przed wojną znaną jest wszystkim. Gdzie posterunek narodowy był zagrożony, tam nie brakło nigdy ks. Biskupa. „Sprawa chełmska“ znalazła w nim najgorętszego orędownika. Ustępując przed inwazyą rosyjską, osiada w Wiedniu, gdzie bez wytchnienia pracuje wśród kolonii polskiej, podnosząc na duchu ciężko doświadczonych braci rodaków. Ponieważ w tym czasie Legiony nasze walcza na kilku odcinkach frontu bojowego, Dostojny opiekun Ducha narodowego śpieszy aż do rowów strzeleckich naszego żołnierza i tam dodaje otuchy i wiary w zwycięstwo sprawy polskiej. Nie było szpitala, ani oddziału, w którym służyli Polacy lub przystani Legionów, gdzieby ten Wielki kapłan nie był. Odwiedzał więźniów stanu w Marmarosz Sziget, albowiem ukochał cała duszą żołnierza polskiego. Dzięki Jego poświeceniu żołnierz nasz nie upadał na duchu i w odwiedzinach ks. Biskupa czerpał siły do dalszego trwania. Tak przetrwał czas walki do chwili Wolności Ojczyzny, dla której tyle pracował. To też z rozrzewnieniem przyjmuje zaproszenie wolnego, polskiego Lwowa na uroczystość sierpniową narodzin żołnierza polskiego wymarszu Legionów. Cała Małopolska cieszy się Jego obecnościa i zaprasza na podobne uroczystości. Każdy widzi w Nim najlepszego syna Ojczyzny i przywódcę duchowego Żołnierza polskiego.

Uważamy za obowiązek dać wyraz prawdzie i zwracamy się do Naczelnej Władzy, gdyż wierzymy, że tylko nawał arcyważnych spraw Państwa nie pozwolił zająć się tą sprawą. Miejsce zasłużone przez ks. Biskupa Bandurskiego, to posterunek, na którym mógłby dalej stale pracować dla Żołnierza polskiego. Jako wyraz uznania pracy i zasług Dostojnego Ks. Biskupa, ośmielamy się przedstawić tę prośbę do sprawiedliwego uwzględnienia. Przy tej sposobności wyrażamy Naczelnej władzy Państwa hołd!

Dodał uroczystości podniosłego nastroju śpiew chóru „Echa“ na zakończenie.

Obecni składali następnie

podpisy,

które będą dołączone do rezolucyi. Wszyscy, którzy nie byli obecni na zebraniu, a pragną wyrazić swój hołd dla bisk. Bandurskiego, powinni podpisać rezolucyę dziś lub jutro, t. j. w poniedziałek i we wtorek w sklepie p. Hawranka przy pl. Mariackim lub p. Bromilskiego przy ul. Legionów.

Bolszewicy pod Bobrujskiem zupełnie rozbici!

Wycofali się na rzekę Ollę!

Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 18. października.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI: Prowadzona w rejonie Bobrujska akcya wypadowa oddziałów wielkopolskich pod dowództwem gen. Konarzewskiego, zakończyła się **zupełnem rozbiciem wojsk bolszewickich, zagrażających Bobrujskowi.** Wzięto 1500 jeńców, 4 działa, 22 karabinów maszynowych, pociąg pancerny, wielką ilość amunicyi i materyału technicznego.

Na południe od Połocka w okolicy Pyszna zacięte walki. W odcinku poleskim **jeden z naszych oddziałów rozbił nieprzyjaciela pod Szełowicami, poczem wycofał się na poprzednio zajmowane stanowisko.**

FRONT WOŁYŃSKI: Spokój.

HALLER.

Warszawa, 19. października.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI: NA Południe od Połocka w rejonie Pyszna, Lepel, Wołoskowic, przeciwnik atakuje energicznie w dalszym ciągu, wprowadzając do akcyi coraz to nowe siły. Na reszcie frontu, oprócz drobnych utarczek patroli, spokój. **Pod Bobrujskiem nieprzyjaciel rozbity przez nas w ciągu dni ostatnich, wycofał się na wschód, na rzekę Ollę.**

FRONT WOŁYŃSKI: Spokój.

HALLER.

Front bolszewicki w wielu miejscach przełamany!

Wiedeń, 19. października.

(PAT). (B. K. z Amsterdamu). Wiadomości nadeszłe do Kopenhagi potwierdzają wkroczenie Judenicza do Petersburga. Proces rozkładowy wojsk bolszewickich jest zupełny. Front bolszewicki został w wielu punktach przełamany.

Strajku powszechnego nie będzie!

Tak zapowiada Centralny sekretaryat P. P. S.

Warszawa, 19. października.

(PAT). „Robotnik“ donosi: Centralny sekretaryat P. P. S. zapowiada, że **strajku powszechnego dnia 20. bm. nie będzie.**

Komuniści chcieli wywołać zamęt polityczny.

Odezwa zawodowego Związku robotników rolnych.

Warszawa, 19 października.

(PAT.) „Robotnik“ ogłasza odezwę zawodowego związku robotników rolnych Rzeczypospolitej, w której to odezwie oświadcza związek między innemi: Komuniści nie dbając o związek i interesy służby folwarcznej, chcieli wywołać zamęt polityczny. Niebezpieczeny ten eksperyment mieli zamiar przeprowadzić przy pomocy robotników rolnych, na których posypałyby się prześladowania i z których wielu życiem musiałoby to przepłacić. Komuniści o postawionych przez nas żądaniach nawet słyszeć nie chcieli, pertraktacyj nie chcieli prowadzić do końca, przyjechali nawet na posiedzenie sekretaryatu centralnego z rozkazem od swoich partyj, aby dnia 13 bm. rozpocząć strajk bez względu na przygotowania. Przysłali agitatorów jeszcze przed uchwałą sekretaryatu centralnego i podszywając się pod jego firmę chcieli 13 bm. wywołać strajk. Piętnując tę niesumienną politykę komunistów, oświadcza odezwa: Rząd zgodził się wstrzymać represye co do służby folwarcznej, przystąpić do zwolnienia administracyjnie aresztowanych i do rokowań między zawodowym związkiem robotników rolnych a obszarnikami. Mimo to komuniści chcą nadal strajk prowadzić, ponieważ chodzi im nie o uzyskanie celów partyi, lecz o ciągłe zamęty. Dlatego nie słuchajcie komunistów. Dnia 20 bm. w poniedziałek, praca na folwarkach ma się rozpocząć.

O PODNIESIENIE PRODUKCYJ WĘGLA.

Kraków, 19 października.

(PAT.) W celu podjęcia najenergiczniejszych środków dla wzmożenia dotychczasowej produkcyi węgla w związku z niepokojącem niebezpieczeństwem katastrofy opałowej, minister przemysłu i handlu Ignacy Szczenowski wraz z sekretarzem Tadeuszem Michalskim i sekretarzem sekcyi górniczej Stanisławem Świętochowskim, zwiedził zagłębie węglowe w Sosnowcu, Będzinie itd. Zaznajamiając się na miejscu szczegółowo z obecnym stanem naszych kopalń w tym największym zbiorniku polskim węglowym, badając warunki produkcyi z powodami i przyczynami obniżenia wydajności pracy robotników, stwierdził przedewszystkiem wielki brak środków przewozowych i wagonów. Minister odbył cały szereg konferencyi. Wysłuchał wyczerpującego sprawozdania kierowników miejscowych urzędów, starostów górniczych i węglowych, oraz wydał szereg natychmiastowych zarządzeń co do usunięcia braków i trudności tamujących konieczne wzmożenie i podniesienie wydajności węgla, zachęcając do najenergiczniejszego zwalczania tych trudności.

SPRAWA ZAOPATRZENIA WIEDNIA W WĘGIEL.

Wiedeń, 19 października.

(PAT.) B. K. z Morawskiej Ostrawy. Środkowo-europejska komisya węglowa w Mor. Ostrawie odbyła w tym tygodniu posiedzenie, na którem obradowano w sprawie złego rozdziału węgla w Wiedniu i rozdziału węgla ze wszystkich trzech zagłębi.

Anglia w polityce kolonialnej żąda pomocy Ameryki!

Dług ang. doszedł do wysokości 200 milj. dol.!

Wiedeń, 19 października.

(PAT.) B. K. z Paryża. O mowie Lloyda George'a w Sheffield pisze „Daily Mail“: George obiecał, że z końcem bieżącego roku 88 prc. zmobilizowanych zostanie zwolnionych i odesłanych do domu. Ciężar finansowy, który Anglia będzie musiała ponosić będzie bardzo znaczny, bo **dług państwowy z przedwojennych 15 miliardów wzrósł do 200, co przy oprocentowaniu wyniesie 10 miliardów długu rocznie.** Co się tyczy kwestyi oryentalnej, oświadczył George, że **pokój z Turcyą nie może być zawarty, dopóki Stany Zjednoczone nie zdecydują się wziąć udziału w dziele cywilizacyjnem poza granicami Ameryki.** Jest wprawdzie świętem posłannictwem rasy anglo-saskiej szerzyć misyę cywilizacyjną we wszystkich częściach świata, ale

Anglia i Francya same nie mogą ponosić wszystkich tych ciężarów.

LANSING ZASTĘPCĄ WILSONA

Berlin, 19 października.

(PAT.) „Berl. Tagblatt" donosi z Bazylei: Dzienniki londyńskie donoszą z Waszyngtonu, że z powodu choroby Wilsona sekretarz stanu dla spraw zagran. Lansing objął kierownictwo polityki zagranicznej.

ZWROT NA WĘGRZECH.

Budapeszt, 19 października.

(PAT.) Węgierskie B. K. Wedle doniesień dzienników węgierskich, przygotowuje się na Węgrzech zwrot decydujący.

NADESŁANE.

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

W poniedziałek, 20. października o godz. 7 wiecz.: „Cnotliwa Zuzanna", operetka w 3 akt. Jana Gilberta.

We wtorek, 21. października o godz. 7 wiecz.: po raz 12 „Sułkowski", trag. w 5 akt. Stefana Żeromskiego z p. Januszem Kozłowskim w roli tytułowej.

We środę, 22. października o godz. 7 wiecz.: „Róża Stambułu", operetka w 3 akt. J. Brammera i A. Grünwalda, muzyka Leona Falla.

We czwartek, 23. października o g. 7 wiecz.: po raz pierwszy „Kawiarenka", krotochwila w 3 akt. Tristana Bernarda.

Repertuar teatru liter.-artyst. „Czwórka", ul. Szaszkiewicza 5 (naprzeciw Żandarmeryi).

Dziś i codziennie do czwartku 23 bm. włącznie. Program inauguracyjny: Prolog — S. Michałowski z udziałem całego zespołu. „Szanteklerek", bluetka M. Domosławskiego (J. Szymulska, M. Halicz). Gościnny występ! Olga Żelska, tancerka teatrów warszawskich. „Madelon", piosenka francuska J. Wima (Anda Kitschman, M. Windheim). „Człowiek o trzech głowach", farsa Rujwida. Nadto najnowsze numery solowe wykonają Anda Kitschman, Seweryn Michałowski, Marek Windheim. Początek o godz. 7.30.

Repertuar teatru wodewilowego (Gmach ul. Ossolińskich l. 10).

Poniedziałek 20 paźdz. o godz. 7.30 wieczór: „Debiutantka", wodewil z tańcami; „Jak on okłamał jej męża", komedya z ang.; „Dziesięć cór na wydaniu", operetka Souppego z baletem.

Wtorek 21 paźdz. o godz. 7.30 wieczór: „Jak on okłamał jej męża", komedya z angielskiego; „Dziesięć cór na wydaniu", operetka Souppego z baletem; „Debiutantka", wdewil z tańcami.

Środa 22 października o godz. 7.30 wieczór: Po raz ostatni „Dziesięć cór na wydaniu", operetka Souppego z baletem; „Debiutantka", wodewil z tańcami; „Jak on okłamał jej męża", komedya z angielskiego

MOŻEBY AMERYKA, OPRÓCZ KOLUMNY KĄPIELOWEJ, PRZYSŁAŁA TEŻ KOLUMNĘ ŚMIECIOWĄ, NA SUKURS MAGISTRATOWI LWOWSKIEMU!

Wiadomości teatralne. Premiera „Kawiarenki" odbędzie się dopiero we czwartek, 23. bm. Rolę główną — kelnera Alberta — w czwartkowej premierze grać będzie p. Kazimierz Okornicki. W następnych przedstawieniach naprzemian grać będą tę rolę pp. Okornicki i Nowacki.

Inauguracyjny program teatru liter.-artyst. „Czwórka", pod artystycznym kierownictwem Andy Kitschman i Marka Windheima (ul. Szaszkiewicza 5, naprzeciw Żandarmeryi), idzie jeszcze tylko do czwartku 23 bm. włącznie. Ze względu na ścisk panujący zwykle przy kasie wieczornej, radzimy nabywać bilety wcześniej w kasie zamawiań w składzie nut G. Seyfartha, ulica Akademicka 8. czynnej od 9 do 1 i od 3 do 5. Kasa wieczorna otwarta od godz. 6, początek przedstawień o 7.30 wieczór.

Śp. Maryan Ślepowron Kamieński, ur. w r. 1900, jednoroczny szeregowiec lwowskiego pociągu pancernego (Lis-Kula), zmarł dnia 9. bm. w szpitalu wojskowym w Częstochowie. Straszny cios padł na rodziców śp. Maryana Kamieńskiego, którzy stracili w nim trzeciego i ostatniego syna. Zmarły był żołnierzem II p. ułanów Legionów polskich. Po kryzysie w r. 1917 tułał się długo po kraju, chcąc ujść pogoni austryackiej, aż wreszcie doczekał się wyzwolenia listopadowego, kiedy zaś wracał do Lwowa, został chwytany i internowany prze Ukraińców. Wydostał się jednak z niewoli i uciekłszy do Lwowa natychmiast melduje się do służby w pociągu pancernym Lis-Kula, do którego należy aż po dzień swej śmierci. Koledzy stracili w nim serdecznego druha i nieodżałowanego przyjaciela broni. Cześć Jego pamięci!

Ś. p. z Oliwów Emilia Moskwowa, żona dyr. gimnazyum, zmarła przed kilkoma dniami w Mielcu w pełni sił jeszcze. Śp. Moskwowa była to jedna z tych cichych kapłanek ogniska domowego, które ponad zaszczyty pracy społecznej przekładają ciche czyny domowych obowiązków. Idealna córka, żona i matka, przez całe życie umiała czynić wiele dobrego wszystkim, którzy się z nią zetknąwszy, potrzebowali Jej pomocy, a w tem, co robiła, było tyle prawdziwej kobiecej delikatności, że nigdy uczynność jej nie wywoływała rumieńca na twarzy obdarowanego. Do wielu ofiar krwawych przejść wojny polsko-ukraińskiej doliczyć należy jeszcze skon tej cichej obywatelki i gorącej patryotki, której wzniosły duch nie mogąc przenieść krwawych obrazów walki bratobójczej nie zdołał już podtrzymać wątłych sił fizycznych i opuściła ten krwawy padół. Cześć pamięci zacnej niewiasty i dobrej patryotki! Walerya C.

„Pomyślnej Poczty" nr. 7 opuścił prasę i zawiera w części artykułowej: „Z czeluści urzędnictwa zaustryaczonego", „Nieśmiertelne chorągwie", „Kazanie Bubera", a w części literackiej dwa felietony znanego poety Jana Huskowskiego, bardzo ciekawy wiersz Hieronima Niegosza pt.: „Pieśni o gwiazdę na ziemi". i inne.

(g) **Przed zimą.** Z miasta dochodzą nas codziennie niemal rozpaczliwe głosy pod adresem zarządu gminy, dopytujące się, co wobec zbliżającej się gwałtownie zimy zrobić z tak aktualną kwestyą opału. Wszystkie ankiety i dysertacye w tej sprawie zupełnie nie wpływają na fakt, iż do kuchni i pieców naszych brak choćby najgorszego gatunku paliwa. Jeżeli węgiel jest w tym roku zupełnie niedostępny, to miasto powinno postarać się przynajmniej o należyte wyeksploatowanie okolicznych lasów, choćby to miało nawet przynieść pewną szkodę naszemu drzewostanowi. Lwów bezwarunkowo nie może zostać na zimę zupełnie bez opału!

I Kraków ma swą panamę automobilową. Przy b. Komisyi Likwidacyjnej w Krakowie istniał odział samochodowy, którego kierownikiem był Jerzy Reisinger, lat 28. Zeszłego roku Reisinger podobno sfałszował kilka dokumentów, rzekomo wystawionych przez b. P. K. L. i z ich pomocą, jeżdżąc po okolicy, rekwirował prywatne samochody. Sprawa się wykryła, gdy poszkodowany p. Eugeniusz Kirschen z Tarnowa doniósł w tych dniach, że Reisinger zeszłego roku zjechał do Tarnowa i przedstawiając się za wysłannika P. K. L. i legitymując się fałszywymi dokumentami, zajął na rzecz P. K. L. automobil p. Kirschena, wartości 20.000 kor. Na skutek tego doniesienia aresztowała wczoraj policya Reisingera, wytaczając mu równocześnie śledztwo o nadużycie władzy i sfałszowanie dokumentów. Nadto zachodzi podejrzenie, że aresztowany sprzedawał zarekwirowane samochody, ewentualnie sprzedawał części składowe tychże, czerpiąc z tego dochody, idące w dziesiątki tysięcy koron.

Notorycznie uprawiane kradzieże zostały wykryte na lwowskim dworcu kolejowym przed kilku dniami. Mianowicie żołnierz policyjny aresztował jakiegoś człowieka, który niósł w plecaku kilkadziesiąt par butów. Zanim doprowadził go na inspekcyę, już wstawiał się za aresztowanym jeden z urzędników kolejowych, interweniując na jego korzyść. Gdy idąc po nitce do kłębka aresztowano kilku wspólników uwięzionego, ci oświadczyli, iż wprawdzie popełnili drobne przestępstwa, jest to jednak niczem wobec tego, co czynią urzędnicy wyżsi o złotych kołnierzach. Wymienili nawet kilka nazwisk, których nie przytaczamy, dopóki wina nie zostanie im udowodnioną. U jedne-

ko z nich p. M. znaleziono 23 łyżeczek srebrnych w etui z napisem Zipper, oraz kilkadziesiąt sznurów korali. Śledztwo w toku.

Cztery wyroki śmierci na bandytów w Lublinie. 16. bm. zakończyła się w Lublinie rozprawa przed sądem doraźnym przeciw czterem bandytom: Grzesiakowi, Buczyńskiemu, Warzeckiemu i Seroce. Oskarżeni bandyci dokonali kilkudziesięciu rabunków i masowych mordów. Sąd doraźny jednogłośnie skazał wszystkich czterech na karę śmierci przez rozstrzelanie. W czasie ogłoszenia wyroku, Seroka rozpłakał się. Wyrok wykonano 17 bm.

Łapownictwo w Królestwie Polskiem. „Piast" zamieszcza następujący, charakterystyczny list: „Jestem Małopolanin. Wstąpiłem do policyi państwowej w Kongresówce. Dawniej służyłem przy polskiej żandarmeryi, znam więc wszystkie przepisy. — Dnia 4 bm. miałem służbę w Radomiu na ulicy Kolejowej i chwyciłem dwie kobiety, niosące skradziony węgiel z dworca. Straż kolejowa zaczęła mnie molestować, abym je puścił. Trzymając się przepisów nie usłuchałem, ale zaprowadziłem je na posterunek. I tam usłyszałem przemowę, która świadczy o zupełnem zgangrenowaniu tych rzekomych czynników ładu i porządku w Królestwie. Bo tam powiedziane mi, co następuje: „Poco pan aresztuje? Kobiety są biedne i należało je puścić do domu. Pan też łapówkę weźmie, gdy panu ją kto da, bo dziś każdy musi brać łapówki, gdyż inaczej nie wyżyje, mając tylko 700 koron miesięcznie". Więc na cóż jest straż bezpieczeństwa? Na to, żeby brała łapówki? Wyżyć u nas za 700 koron można, tylko nie trzeba tracić pieniędzy na niepotrzebne rzeczy. —Dnia 2 bm. inspektor policyi z Kielc aresztował komisarza powiatu radomskiego i kilku komendantów posterunku za łapownictwo. Stało się to dzięki energii inspektora z Kielc, rotmistrza, pochodzącego z Galicyi. Straż kolejowa, istniejąca w Królestwie — to po prostu wielki skandal. Trzy czwarte policyi — to analfabeci, nie umiejący pisać. Wskutek tego po najmniejszych dziurach muszą być pisarze, na co się niepotrzebnie pensye wydaje. Jako człowiek, znający te rzeczy, zwracam się do posłów ludowych z prośbą, by sprawy te poruszyli w Sejmie i postarali się o wydanie ustawy, karzącej nawet śmiercią łapowników z pomiędzy policyi. Do czegoż bowiem dojdzie państwo, jeżeli ci, co mają czuwać nad porządkiem, są łapownikami? Nazwiska mego proszę nie podpisywać, bobym się naraził na szyka ny ze strony komendanta.

Córka Towiańskiego na uroczystości wileńskiej. Wśród licznego grona gości przybyłych na uroczystość otwarcia uniwersytetu, powszechną uwagę zwracała postać pochylonej staruszki, idącej w pochodzie obok Władysława Mickiewicza. Była to p. Walerya z Towiańskich Kulwieciowa, ostatnia z żyjących dzieci Andrzeja Towiańskiego. Pani Kulwieciowa pomimo swego wieku (82 lata) przybyła na uroczystości ostatnia, czując się związaną duchowo z dzisiejszą chwilą osobliwą. Z rodzinnych zbiorów został przez nią przywieziony i oddany Uniwersytetowi na ręce rektora piękny portret Andrzeja Towiańskiego, pędzla Walentego Wańkowicza, z odpowiednim napisem.

Si non e vero.. Jak donosi „Polak w Brazylii" w Pelatos obecnie uwaga publiczności jest pochłonięta czternastoletnią dziewczynką Eloą, córką kapitana Pedro Dias, której oczy posiadają siłę podobną do siły promieni X. — Eloa może doskonale widzieć przez ciała nieprzeźroczyste, — co stwierdzono doświadczeniem specyalistów, i może służyć w praktyce medycznej zamiast przyrządu Rentgena. — Przy doświadczeniach Eloa określa stan nogi pacyenta, ściśle wskazując miejsce wrzodu, złamania kości itp., pomagając doktorowi w formułowaniu dyagnozy choroby. Widzi też, co się robi w domach dalekich, jaką pracą zajmują się ich mieszkańcy. — Ten dotychczas nieznany w rodzaju ludzkim dar dziewczynki napewno zainteresuje fizyków i fizyologów całego świata.

Drożyzna w Bernie. W ubiegłym tygodniu w Bernie i w innych miastach na Morawach podniosły się znacznie ceny. I tak np. szkło o 200 proc., drzewo budulcowe o 30 proc., obuwie o 40 proc. Od miesiąca brak w Bernie zupełnie tłuszczów.

Bezrobotni w Czechach. Statystyka czeska wykazuje w Czechach bez Słowacyi około 170.000 bezrobotnych. Powodem tej liczby bezrobotnych jest zastój w przemyśle i niemożność jego uruchomienia, brak surowców i maszyn.

Wydalanie Niemców z Alzacyi i Lotaryngii. „Vossische Zeitung" donosi z Karlsruhe: W Alzacyi i Lotaryngii odbywają się dalsze wydalania Niemców. W najbliższych dniach ma przybyć do Badenu 10.000 wydalonych.

KOMUNIKATY.

Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ogłasza: Zmiana rozkładu jazdy na linii Lwów-Bełzec i Lwów-Podhajce. Z dniem 20. października br. ulegnie rozkład jazdy pociągów pośpiesznych Lwów-Warszawa przez Bełzec zmianie o tyle, że pociąg pośpieszny Nr. 7, wyjeżdżający z Warszawy o godzinie 19, przybywać będzie do Lwowa o godzinie 11.35. pociąg zaś pośpieszny Nr. 8, odjeżdżający ze Lwowa o godzinie 19.05, przybywać będzie do Warszawy o godzinie 11.35. Na szlaku Lwów-Podhajce wchodzą w życie z dniem 20. października br. następujące zmiany: Pociąg osobowy przyśpieszony Nr. 5421 (Lwów-Brzeżany-Potutory-Tarnopol), odchodzący obecnie ze Lwwa o godzinie 3,25, odchodzić będzie ze Lwowa o 2 godziny 15 minut wcześniej, t. j. o godzinie 1.10, pociąg zaś Nr. 5422 (Tarnopol-Potutory-Brzeżany-Lwów) przychodzić będzie do Lwowa o jedną godzinę wcześniej, tj. o godzinie 17. Oba te pociągi uzyskują w Potutorach połączenie do Podhajec, względnie z Podhajec. Ponadto prowadzić się będzie między Brzeżanami i Podhajcami pociągi miejscowe, mające połączenie w Potutorach do pociągów w kierunku Tarnopola i Chodorowa. Wszystkie inne pociągi między Lwowem i Podhajcami doznają tylko nieznacznych zmian.

W Czytelni katolickiej (ul. Piekarska 28) wygłosi odczyt o socyalizacyi prof. Thullie we środę o godz. 6-tej.

Chór gal. Towarzystwa muzycznego i orkiestrę zaprasza na próbę dnia 20 poniedziałek o godzinie 7 wieczorem.

Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 29 września, zamianował p. Hipolita Mrozowskiego, Radcą i członkiem kollegium Najwyższej Izby Kontroli Państwa w Warszawie. 1581

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 18 października.

Ruble carskie (po 100 i 500)	121·25	125·—
Ruble dumskie (po 1000)	45·50	49·—
„ „ (drobne)	43 50	—·—
Korony	54·20	54·65

KURSA KRAKOWSKIE

Kraków, 18 października.

Marki polskie		187·—	187·50
Ruble carskie	232·—	233·—	34·—
Akcye: Polskie Tow handl,		420·—	435·—

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

LM. 63364

LB. XVII B 2145.

We Lwowie, 18 października 1919.

Sprostowanie

Wskutek opuszczenia jednego wiersza we wczorajszym komunikacie w sprawie zmiany w rejonowaniu zaszła pomyłka, którą prostuje się w sposób następujący: do sklepu rejonowego Kazimierza Daszkiewicza przy ul. Chorążczyzny l. 12, należeć będą reanosci przy ul. Chorążczyzny l. orj. 22, 24, 25, 26 a, 27, 29 i 31 raz reanosci przy pl. Dąbrowskiego l. orj. 1, 2, 3, 4, 6, 7 i 8, a nie jak umieszczono w poprzed im komunikacie. 18357

Baczność Tradycyjny lokal!

Znana restauracya z pokojami do Śniadań i z salą bankietową pod firmą „NAPTUŁA TOEPFERA", przy ul. Trybunalskiej 11. została obecnie zupełnie odnowiona i pod nowym zarządem długoletniego współpracownika tej firmy, cieszącego się wielką sympatyą p. **CHRISTIANA** do użytku publiczności oddana. **Po teatrze i innych** wieczornych przedstawieniach poleca się znakomite kolacye, bogaty BUFET i doskonałe świeże PIWO. 18219

NAUKA I WYCHOWANIE

Schenkiówna. Piekarska 41. Jednoroczny kurs matury seminaryalnej od 1 listopada. 1615

Początki angielskiego łatwą metodą. Wiadomość w Zakładzie naukowym, Mochnackiego 38 od godz. 1 do 2 w południe. 1595

W konc. szkole S. Nussdorfa, Jagiellońska 11 a, rozpoczną się kursa kaligrafii i stenografii 21 października. Wpisy codziennie od 12 do 3. 1275

POSADY I PRACE

Osoba młoda, inteligentna z praktyką kupiecką, kasową i biurową, poszukuje posady, może przyjąć także zarząd inteligentnego domu, pod „Jesien", do Admin. „Gazety Wieczornej". 1583

Potrzebna natychmiast Francuska nauczycielka angielskiego i włoskiego. Batorego 34. Szkoła. 1575

Kierownika stajni samodzielnego

poszukuje natychmiast Spółka „BUDULEC". Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę. Zgłoszenia osobiste w Sekretaryacie Spółki „BUDULEC" we Lwowie, Kopernika 5 (mezanin). 1558

W Gimnazyum Państwowem im. St. STASZICA w Lublinie i w 8 klasowej szkole filologicznej społecznej wakują następujące stanowiska:

1) nauczyciela pracy ręcznej (godzin 30);
2) nauczyciela gimnastyki (godzin 36).

Warunki płacy według norm Ministerstwa W. R. i O. P. zależnie od kwalifikacyi, lat pracy i stanu familijnego. — Kandydaci raczą zgłaszać się osobiście lub listownie do Dyrekcyi Gimnazyum im. Staszica, Namiestnikowska 12. 18307

Pensyonowany urzędnik pocztowy, długoletni kasyer, poszukuje odpowiedniego zajęcia w przedsiębiorstwie fabrycznem lub nadzoru magazynu itp. Zgłoszenia pod „Praca", poste restante, Żółkiew. 1512

Rachunkowy 1555

dla dużego tartaku w Galicyi wsch. poszukiwany. Musi on polskim językiem tak w słowie jak w piśmie władać, być biegłym rachmistrzem i kilkuletnią praktyką w zawodzie przy manipulacyi drzewa miękkiego. Oferty z podaniem warunków pod „Stała posada", do biura dzienników Buchstaba, Lwów, Legionów 21.

Magister farmacyi, rutynowany i dobrze polecony poszukuje posady w aptece. Zgłoszenia: „Farmacya", Lwów, Hotel Grand. 1556

Asystent farmacyi poszukuje posady. Adres: Elizeusz Gelber, Podhajce. 18337

Polskiego korespondenta lub korespondentkę

z stenografią, piszącego biegle na maszynie, obznajomionego z buchalteryą, pracami biurowemi, władającego i językiem niemieckim, poszukuje do **natychmiastowego wstąpienia** przedsiębiorstwo naftowe w Borysławiu.

Oferty z dołączeniem odpisów świadectw, fotografii i podaniem warunków należy przesyłać pod **B. O. 19** poste-restante Borysław. 18296

Reflektuje się tylko na siłę pierwszorzędną.

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Wykwintnie umeblowany pokój na 2 ewentualnie 3 osoby z całem utrzymaniem zaraz do wynajęcia tylko dla zamożnych. Zgłoszenia od 2—4, Kopernika 14, II. piętro na prawo. 1611

Pokoju umeblowanego poszukuje się możliwie koło techniki. Można zamiast czynszu wagon drzewa dostarczyć. Zgłoszenia do Administracyi „Gaz. Wieczornej". Technik 2". 1504

Wynajmę lokal w śródmieściu na sklep papierowy, oraz zakupię urządzenie do takiego sklapu. — Wiadomość w Admin. pod „Józef". 1457

Za wyszukanie mieszkania z 2—3 pokoi i kuchni damy 4 metry kartofli, 10 kg. mąki białej, 10 kg. mąki na chleb, 5 kg. cukru białego, 5 kg. smalcu i 1 kg. herbaty rosyjskiej. Zgłoszenia do Administracyi „Gaz. Wiecz." pod „Mieszkanie". 1544

Mieszkania na biuro

z 3 do 4 pokoi w śródmieściu poszukuje Warszawskie Tow. Akc. Oferty pod „K. W." do Administracyi. 1578

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Sztylpy skórzane, bluza i pryczezy wojskowe do sprzedania. Wiadomość Teatyńska 15, od godz. 12—2. 1606

Dywany perskie i meble antyczne salonowe kupię. Łaskawe zgłoszenia Romanowicza 10, I. p. na lewo. 1604

Sprzedam lub wydzierżawię mleczarnię, mogę też przyjąć spólniczkę, która chciałaby się zająć prowadzeniem kuchni. R. Zmorowa, Zyblikiewicza 43. 1599

Makata wschodnia, bardzo piękna do sprzedania, Tarnowskiego 20, drzwi 10. 1598

Lampa mosiężna, wisząca, okazyjnie sprzedam. Snopkowska 31, drzwi 6, 3—4 pop. 1597

Kupię czysto wełniany damski sweater, w zamianę tytoń i prowianty. Łaskawe zgłoszenia pod „Sweater". 1613

Krajowy Związek handlowy

we Lwowie, ulica Lindego l. 6.

zakupi zaraz 100 wagonów ziemniaków oraz kaszę, jagły, fasolę, także grzyby suszone, miód pszczelny i wszelkie artykuły spożywcze. 1579

Obrusy na 12 i 24 osób zakupi kasyno oficerskie 40 pp. Zgłaszać można w zarządzie, Lwów, Cytadela, codziennie od 12—1. 1634

Sprzedam palto nowe, materya przedwojenna, wielkość średnia, wiadomość Sykstuska 64 parter, ostatnie drzwi na prawo. 1580

Ajencya „CELERITAS" Lwów, Jagiellońska 17, ma do sprzedania majątek we wschodniej Galicyi 520 morgowy i 100 morgów lasu oraz 200 kamienica w różnych punktach miasta położonych. 1488

Kupuję stare futra w każdym stanie. Magazyn futer A. Knopf, Kilińskiego 1. 1515

Całkowite urządzenie ciemni fotograficznej (aparaty, wszelkie przybory, chemikalia, biblioteczka) tylko w całości kazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Skład aparatów J. Bujak, Kopernika 4. 1530

Sprzedam fortepian bardzo dobry, koncertowy o podwójnych strunach i metalowej płycie, firmy wiedeńskiej Czapka i Syn za 16.000 koron. S upnicka — Sanok. 1518

Okazyjnie jest do sprzedania kilka futer męskich, damskich, podróżne futro, fussack, świtki męskie i damskie. A. Knopf, Kulińskiego 1, Lwów. 1516

Fortepian lub pianino kupi Franciszek Agolzer, Lwów, Zimorowicza 4. 1542

Jasionowych i dębowych desek, suchych, kilkadziesiąt wagonów zakupi **zaraz**: Fabryka drzewna Przemyśl, Hausera. 18312

Okazyjnie do nabycia dwa wielkie przepiękne obrazy pierwszorzędnych pendzli (okazy galeryjne). Znakomita lokata kapitału. Supińskiego 25, I. p. drzwi 9. 1596

Kupuję używane maszyny do pisania, z widocznem pismem, płacę najwyższe ceny. Bliższa wiadomość: Jolles, ul. Leona Sapiehy 47, osobiście między g. 2 do 5 popołudniu. 1330

Willa na Persenkówce, przy torze i stacyi kolejowej, o wysokim parterze z suterenami, stajnią, wozownią, szopą i ogródkiem za kor. 180.000 do sprzedania. Wiadomość na miejscu lub Wulecka 4, w Inspektoracie ruchu, Dreszer. 1551

Kupię dom we Lwowie

z wkładem 100.000 do 150.000 koron. Oferty od właścicieli wprost do Administracyi pod szyfrą **„Solidna budowa"**. 18358

Cały mundur wojskowy i siodło rosyjskie są do sprzedania, ul. Sadownicka 29, I. p. na prawo. 1546

Meble używane i wszelkie inne przedmioty kupuje i płaci najwyższe ceny „Doroteum", Sapiehy 34. Zgłoszenie pisemne wystarczy. 1118

MAŁŻEŃSTWA

Młoda elegancka, wesoła pani, pragnie poznać pana poważnego na wyższem stanowisku, bogatego, w celu matrymonialnym, anonimy do kosza. Panowie z prowincyi mają pierwszeństwo. M. Z. K. 32961 do Adm. 1603

KORESPONDENCYA

Głowacki odbierze list w Administracyi. 1570

ROZMAITE

Ważne dla Pań. Najtańsze warkocze oraz wyrób z wyczesków, przyjmuje w bramie Andriolego i kupuję wyczeski, Rynek 29. 1614

Adwokat młody, przystąpi przy skromnych wymaganiach do istniejącej kancelaryi ewentualnie jako koncypient. Zgłoszenia pod „Adwokat" do Admin. 1593

Spólnik

handlowiec z większym kapitałem jako współpracownik organizacyi handlowej, poszukiwany. Reflektanci obznajomieni z działem maszyn rolniczych mają pierwszeństwo. — Zgłoszenia pod szyfrą „Z. H." do Administracyi „Gazety Wieczornej". 1739

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY Dra PILECKIEGO przy placu Dąbrowskiego 1 (róg ul. Sienkiewicza), wykonuje mostki, koronki, zęby w kauczuku, plomby, wyjmowanie zębów bez bólu, uskutecznia naprawki w jednym dniu. — Pacyentów przyjezdnych załatwia się b. szybko. 1236

Instytut leczniczo-kosmetyczny, leczy wszelkie choroby skórne twarzy, usuwa elektrycznością brodawki, włosy, plamy, piegi, blizny, zmarszczki twarzy. Masaż ręczny i elektryczny odmładzający cerę. Leczenie chorób włosów i farbowanie. Dr. Pilecki, plac Dąbrowskiego 1, róg Sienkiewicza. 1235

Poszukuję kuchni gazowej na 4 do 6 płomieni. Potockiego 31, Szyszkowicz. 1588

Męskie kapelusze, miękkie i twarde, przerabia na zupełnie nowe Pierwsza Kraj. Fabryka Rudolfa Neuwelta we Lwowie, Balonowa 3. 1446

Inwalida, oficer Wojsk Polskich, przemysłowiec, poszukuje do uczciwego, bardzo rentownego interesu, wspólnika na dwa miesiące. Wkład 100.000 koron. — Ryzyko wykluczone. — Zgłoszenia do „Wieczornej" pod „Dostawa". 1577

Dla Pp. leśniczych. Emeryt wojskowy, wyższej kategoryi, poszukuje na czas dłuższy umieszczenia na leśniczówce w pobliżu większego miasta lub stacyi kolejowej. Wymogi: cichy, schludny pokój z usługą i dobry (lecz nie wybredny) wikt. Zgłoszenia pod „K. B. do Administracyi. 1574

Kapelusze filcowe i aksamitne przerabia modnie i tanio M. Topolnicka, ul. Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 1136

APTEKOM

DROGUERYOM itp., poleca świeży transport strzykawek Sigmunta, oraz świeży transport hygien. **gumy** oryginalnej marki „Oil". 1472

Skład fabryczny S. FEDER, Lwów,
ul. Sykstuska l. 7.

RADA ZAWIADOWCZA

Fabryk maszyn i wagonów **L. Zieleniewski** w Krakowie, Lwowie i Sanoku, Tow. Akc. zawiadamia P. T. Akcyonaryuszów, iż Walne Zgromadzenie odbyte dnia 6 września uchwaliło wypłacić za rok ubiegły 1918 dywidendę w wysokości 5%, t. j. K 10 — od 1 akcyi.

Realizacya odnośnych kuponów może nastąpić: w Kasie fabrycznej w Krakowie, przy ul. Grzegórzeckiej 51, w Banku Krajowym we Lwowie i Filii tegoż w Krakowie, w Banku Przemysłowym we Lwowie i Filii tegoż w Krakowie, w Austr. Zakładzie Kredytowym dla Handlu i Przemysłu w Wiedniu i Filii tegoż we Lwowie, w Towarzystwie Bankowem i Kant. wymiany „Mercur" w Wiedniu i Filii tegoż w Krakowie. 18351

W myśl §. 45 statutu, dywidendy nie podjęte w ciągu lat pięciu przepadają na korzyść funduszu rezerwowego. Prezes **Leon Zieleniewski** mp.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej".
Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła 6.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.